

## O słuszności intuicji filozoficznej Karola Marksa

Autor tekstu: **Konrad Szocik**

**W** tym artykule zwrócę uwagę na ponadczasowość i trafność postulatów głoszonych przez wyżej wymienionego filozofa — działacza politycznego — w odniesieniu do mechanizmów rządzących tzw. społeczeństwami kapitalistycznymi. Oczywiście, krytyka przeprowadzona przez Marksa powinna być rozpatrywana ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki historycznej tamtej epoki. Stosunki ekonomiczne charakterystyczne dla ustroju kapitalistycznego, wprowadzane stopniowo od pierwszej połowy XIX stulecia, były zjawiskiem rewolucyjnym dla ukształtowanej w feudalnych stosunkach świadomości człowieka tamtejszego okresu [1]. Stosunek Marksa do warunków społecznych i mechanizmów ekonomicznych jest określony przez podstawowe założenia jego filozofii. Zatem za wskazane uznaję zwrócenie uwagi na główne postulaty filozofii Marksa.

Intuicję filozoficzną Marksa uważam za niezwykle trafną. Co więcej, odnoszę wrażenie, że spośród licznych projektów filozoficznych właśnie ten adekwatnie opisuje rzeczywisty stan rzeczy. Przede wszystkim, Marks rezygnuje z metafizyki ugruntowanej na postulowanych istotach rzeczy i bytach transcendentnych, których istnienia doświadczenie nie tylko nie potwierdza, ale nawet wydaje im się przeczyć. Marks nie powtarza drogi wiodącej do uznania za słuszne stanowiska empirycznego, sceptycznego wobec postulatów tradycyjnej metafizyki, lecz za oczywiste uznaje odkrycia empirystów i materialistów.

Marks zainteresowany był raczej wskazaniem społecznych determinant określających aktualnie obowiązujący światopogląd. Takie stanowisko wyraża historyczny aspekt jego materializmu, wskazujący na społeczno - historyczne uwarunkowanie bytu ludzkiego. Dostrzeżenie tego faktu zaowocowało zmianą "strategii" antropologicznej — dotychczasowa filozofia, zdeterminowana przez abstrakcyjną metafizykę, także człowieka postrzegała jako byt abstrakcyjny, wyidealizowany, niezmienny i niezależny od realnych uwarunkowań. Marks natomiast wskazał na egzystencję konkretnego, cielesnego człowieka, stanowiącego element świata przyrody.

Wydaje się, że przed Marksem jedynie Kierkegaard w tak zdecydowany sposób zwrócił uwagę na konkretnego, egzystującego człowieka, natomiast krytycznie odniósł się do projektów metafizycznych przedstawiających jednostkę ludzką jako abstrakcyjny byt. Oczywiście, kontekst filozofii tych dwóch myślicieli oraz ich końcowe konkluzje były odmienne, jednak uważam, że intuicja była podobna. Przede wszystkim podobieństwo dostrzec można w zanegowaniu heglowskiego, abstrakcyjnego stosunku do człowieka, który nie uwzględniał jego realnych uwarunkowań [2]. W stanowisku Marksa dostrzegam paralelę z koncepcją niemieckiej szkoły historycznej, zwłaszcza z propozycją przedstawioną przez Dilthey'a. Według niego człowiek jest istotą dziejową, warunkowaną i realizującą się w określonych ramach historycznych. Ujawnia się tutaj poważniejszy problem filozoficzny, związany z próbami sformułowania adekwatnej definicji człowieka.

Na przestrzeni dziejów pojawiały się rozmaite propozycje; człowieka postrzegano jako *homo sapiens*, *homo religiosus*, *homo faber*, *homo oeconomicus*, itd. Dilthey, podobnie jak Marks, dostrzegli, że człowiek manifestuje się w wymienionych powyżej, oraz w wielu innych aspektach. Natomiast „instancją” rozstrzygającą o dominacji danego momentu ludzkiego bytu są dzieje, specyfika danej epoki. Takie rozumienie bytu ludzkiego uważam za rewolucyjne na tle dotychczasowych systemów filozoficznych z tego względu, że rezygnuje z postulowania istnienia niezmiennej, odwiecznej ludzkiej natury. Wielu filozofów za konieczne uważało przyjęcie hipotezy istnienia uprzedniej wobec człowieka natury, ukształtowanej bądź przez Boga, bądź przez prawa przyrody, bądź partycypujące w rozumie powszechnym, itp. Natomiast Marks zauważył, że taka instancja być może jest wygodną hipotezą filozoficzną, jednak po prostu nie istnieje. Z tego rozwiązania skorzystał dwudziestowieczny egzystencjalizm, natomiast niezwykle trafnie wyraża je Sartrowska koncepcja egzystencji poprzedzającej esencję [3]. Człowiek wprawdzie sam określa kształt swojej egzystencji, jednak czyni to w określonych warunkach społecznych i tylko na tyle, na ile one mu to umożliwiają.

Sądzę, że inną trafną koncepcją Marksa było zaakcentowanie i rozwinięcie odkrycia Heraklita, wskazującego na nieustanną zmienność bytu i przyrody. Marks zatem nie wykazał

się oryginalnością, sięgając do rozwiązania zaczerpniętego z myśli starożytnego filozofa, jednak jego znaczenie polegało na przywróceniu heraklitejskiego rozwiązania, które filozofia na wieki zaniechała. Dotychczasowe metafizyki bowiem akcentowały niezmiennosc i stałość, a zatem absolutny charakter bytu. Bytu w ogóle, jak i bytu ludzkiego. Takie stanowisko w odniesieniu do człowieka ugruntowywało przekonanie o istnieniu odwiecznej i niezmiennej natury. Podzielam pogląd Marksa, uważającego takie rozwiązanie za chybione. Przekonanie o absolutności bytu nie uwzględnia prostej prawidłowości, jaką jest nieustanny ruch, zmienność, wzajemne warunkowanie się poszczególnych bytów, a — w stosunku do człowieka — jego zależność od przyrody oraz mechanizmów społecznych danej epoki. Fakt różnorodności systemów filozoficznych jest argumentem przemawiającym za istnieniem zmienności oraz determinowania myśli filozoficznej przez dominujące aktualnie zjawiska społeczne.

Tę prawidłowość odzwierciedla — moim zdaniem w sposób doskonały - przekonanie o „bycie społecznym stanowiącym o świadomości” [4]. Nie sposób nie przyznać rewolucyjnego charakteru tej koncepcji Marksa. Wydaje się, że tzw. zdrowy rozsądek i potoczna intuicja przemawiają za istnieniem rozwiązania przeciwnego, które zaakceptowało i głosiło wiele wcześniejszych stanowisk filozoficznych. Dostrzegamy bowiem, że wszelkie fenomeny społeczne oraz formy egzystencji są wytworem ludzkiej myśli, świadomości. Także Marks nie kwestionował tej prawidłowości. Uważał jednak, że jest ona czymś wtórnym. Jednak najważniejszymi spośród wszystkich czynników życia ludzkiego są czynniki społeczne, którym każda jednostka musi się podporządkować. Zdaniem Marksa, rolę kluczową spełniają czynniki materialne, zwłaszcza gospodarcze. To właśnie one są pierwotne i określają formę duchowego aspektu ludzkiej egzystencji. Wszelkie fenomeny tworzone przez ludzką świadomość - koncepcje światopoglądowe, religijne, filozoficzne — są jedynie nadbudową kształtującą się na bazie sytuacji społeczno — ekonomicznej.

Doświadczenie historyczne wydaje się potwierdzać tę uwagę Marksa. Jak bowiem przekonywująco wytłumaczyć istnienie odmiennych, często wzajemnie wykluczających się poglądów (religijnych, filozoficznych, politycznych)? Mam na myśli nie tylko linearne, chronologiczne następowanie po sobie odmiennych teorii, ale ich jednoczesne współwystępowanie w różnych obszarach kulturowych, np. w Azji i Europie. Gdyby istniała jedna, niezmienna natura ludzka, trudno byłoby wyjaśnić odmiennosc przekonań zarówno wśród poszczególnych społeczności, epok, jak i pojedynczych ludzi. Wspólna natura wytwarzałyby wspólny wszystkim sposób snucia myśli. Zatem różnorodność ludzkich przekonań, ich dynamika, warunkowana jest przez historyczne zmiany rzeczywistości społecznej. Natomiast sfera myśli, świadomości pojawia się jako ich następstwo i stanowi ich wytwór. Przykładów potwierdzających tę uwagę Marksa nie trzeba szukać w dziedzinie polityki; wystarczy przyrzeć się ewolucji dokonującej się w obrębie filozofii.

Za trafne uważam spostrzeżenia dokonane przez Hegla, w myśl którego filozofia pojawia się dopiero na końcu danej epoki, wobec której spełnia funkcję krytyczną, oceniającą. Sądzę, że systemy filozoficzne są w dużej mierze determinowane przez wydarzenia i procesy historyczne. Np. rozwój nauk na przełomie XVIII i XIX wieku zaowocował narodzinami filozofii materialistycznej i pozytywistycznej. Nauki ścisłe bowiem nie odnajdują żadnych bytów boskich w badanej przez siebie rzeczywistości. Stąd brak miejsca dla Boga w systemach filozoficznych, począwszy od epoki oświecenia, który jeszcze wiek wcześniej stanowił ich istotny element, jakkolwiek często jedynie jako tzw. Bóg — Zapchajdziura. Innym dowodem na rzecz prawdziwości koncepcji Marksa jest zmiana paradygmatu w filozofii na skutek doświadczeń wojen światowych, zwłaszcza drugiej.

Widać to przejrzysto w filozofii Levinasa. Tragedia II Wojny Światowej sprawiła, że ten religijny myśliciel przestał szukać Boga w tzw. zaświatach, a poszukiwał go w drugim człowieku, w jego twarzy, apelującej o szacunek, tolerancję, itp. Co mogło wywołać tak istotną zmianę, jeśli nie warunki społeczne? Nie ma najmniejszych wątpliwości, że w tych przytoczonych przykładach to byt zdeterminował świadomość, a nie świadomość wpływała na rzeczywistość. Oczywiście, nie można odmówić ludzkiej świadomości roli twórczej, przekształcającej rzeczywistość. Niemniej jest to zawsze zjawisko wtórne. Pierwotnie bowiem każda propozycja teoretyczna jest tzw. nadbudową w stosunku do istniejących aktualnie zjawisk społecznych. Te natomiast zależą od statusu życia poszczególnych jednostek i społeczeństw. Natomiast podstawą są stosunki gospodarcze, określane przez Marksa mianem warunków produkcji.

Innym przykładem determinującego wpływu rzeczywistości na fenomeny tworzone przez ludzki umysł są dzieje religii. Strach przed przyrodą, potrzeba bezpieczeństwa, tęsknota za

pokojem, dobrobytem, wreszcie pragnienie nieśmiertelności zrodziły rozmaite bóstwa [5]. W zależności od stopnia gospodarczego rozwoju społeczeństw oraz szerokości geograficznej, idee bytów boskich przybierały różnorodne postacie. Potwierdza to fenomenologia religii, która, wierna swojej metodzie, nie tworzy żadnych projektów metafizycznych, lecz jedynie wnikliwie opisuje zjawisko religii i dociera do jego źródeł. A te okazują się bardziej ludzkie, społeczne i przyrodnicze, niż boskie [6].

Taka teoria filozoficzna, która, wierna swojemu założeniu wyrosła z obserwacji rzeczywistości, posiada implikacje praktyczne i sama rości pretensje do zmiany rzeczywistości. Sam Marks traktował klasę proletariacką jako materialną broń dla swojej filozofii, podczas gdy jego teoria miała dla proletariatu spełniać funkcję broni duchowej [7]. Przekonanie Marksa o determinującej roli stosunków produkcji w kształtowaniu społeczeństwa plasuje się w linii myślenia wulgarnego materializmu. Formuła Molleschota: *Der Mensch ist, was er isst* (Człowiek jest tym, co zje) prima facie może oburzać i z pewnością nie jest powszechnie akceptowana, niemniej wskazuje na pewną prawidłowość świata przyrody. Nie można człowieka postrzegać jako bytu abstrakcyjnego, wyidealizowanego. Jest częścią natury, podlegającą charakterystycznym dla niej prawom, i jako jej część jest przez nią determinowany i od niej zależny. Przekonanie o wyjątkowości człowieka, utwierdzone przez koncepcje religijne sugerujące jego boskie pochodzenie, nie jest w stanie zaakceptować wyżej przedstawionego faktu. Oczywiście, człowiek posiada rozwinięty mózg, umożliwiającą wykształcenie się wysoko rozwiniętego umysłu, rozwinięty aparat mowy, itd., niemniej podlega determinacjom świata przyrody. Teza Gehlena o zapośredniczonej bezpośredniości wskazuje na bezradność człowieka stale zmagającego się z siłami natury, którego jedynym celem jest Heideggerowska troska o przetrwanie.

Marks wpisał się w dzieje jako krytyk stosunków kapitalistycznych i zwolennik idei komunistycznych. Ze względu na raczej nieudane próby realizacji tych idei w XX wieku jego nazwisko często wywołuje negatywne konotacje. Niesłusznie. Stanowisko Marksa stanowiło wyraz sprzeciwu wobec wyzysku robotników w wielkich fabrykach tamtej epoki, u początków „ery” kapitalistycznej. M. in. na podstawie obserwacji relacji między siłą roboczą a kapitalistami utwierdził się w przekonaniu o warunkach bytu określających formy świadomości. Na tym gruncie wyrosła Marksowska krytyka religii. Jako jeden z grona tzw. mistrzów podejrzeń, Marks postrzegał religię jako opium dla ludu. Stworzona przez klasę kapitalistów, rozpropagowywana przez służącą im grupę kapłanów, miała odwracać uwagę „ludu” od ziemskiej niesprawiedliwości. Nauka o uświęcającym charakterze cierpienia, boskiej sprawiedliwości, życiu wiecznym w raju, itp., miała zapobiec buntom i pokładać nadzieję jedynie w Bogu [8]. Tak funkcję religii postrzegał Marks. Pierwotnie religia pełniła inną funkcję — tłumaczyła świat, dawała nadzieję, itp., zatem koncepcja Marksa mija się z prawdą, gdy chodzi o genezę. Natomiast korzyści wypływające z wyznawania danej religii były dostrzegane przez wielu władców. Także w XIX wieku uświadamiano sobie pozytywne skutki związane z wyznawaniem przez wykorzystywaną klasę proletariacką chrześcijaństwa. Z pewnością tę społeczną funkcję religii miał na myśli Marks.

Wyróżnienie siły wytwórczej i stosunków produkcji przez Marksa stanowi punkt wyjścia dla krytyki mechanizmów cechujących kapitalistyczne stosunki gospodarcze. Jeżeli przyjmiemy, że wykonana praca jest własnością danego pracownika, wówczas sytuacja, w której owoce tej pracy przypadają w udziale „osobom trzecim”, musi wzbudzić sprzeciw. Współcześnie możemy odnieść wrażenie, że trudno o inną formę stosunków produkcji. Natomiast pojawiające się okresowo strajki i protesty pracowników mają na celu poprawę warunków płacowych. Chyba nikt nie organizuje buntu z myślą o przejęciu władzy i oddaniu jej w ręce tych, którzy produkują. Wszyscy godzą się na panujące formy produkcji i własności, a przedstawiane postulaty dotyczą przekształceń jedynie w obrębie istniejących stosunków. Marks natomiast dążył do radykalnych zmian społecznych. Forma pracy w XIX wieku — olbrzymie fabryki przemysłowe — różniła się od charakteru pracy w poprzednich epokach. Sądzę, że propozycja Marksa odpowiadała stosunkom produkcji mającym miejsce w feudalizmie. Wytworzone przez chłopów bądź rzemieślników produkty stanowiły ich własność. Marks także chciał, aby wytworzone przez robotników dobra pozostały ich własnością, a władza należała do klasy produkcyjnej - proletariatu.

Rozumiem intuicję Marksa oraz kierujące nim szlachetne intencje. Uważam jednak, że jego propozycja, mająca na celu poprawę warunków życia wykorzystywanych robotników, jest rozwiązaniem utopijnym. Zdaniem Marksa, społeczny charakter produkcji, charakterystyczny

dla wielkich fabryk jego epoki, wymagał ustanowienia społecznej własności środków produkcji. Ten postulat podważał podstawy kapitalizmu. Brak współmierności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji jest źródłem konfliktów. Według Marksa jedynym rozwiązaniem jest ustanowienie wspólnej własności i przekazanie władzy klasie robotniczej. Uważam jednak, że realizacja takiego projektu wymaga również ustanowienia warstwy kierowniczej, która w praktyce niczym nie różniłaby się od krytykowanej przez Marksa klasy kapitalistów.

Dzieje ubiegłego stulecia zdają się potwierdzać słuszność tej uwagi. Ustanowienie nowego ustroju wymaga utworzenia aparatu władzy, który stanowi narzędzie realizacji głoszonych postulatów. Społeczeństwo jako takie stanowi wielką siłę destrukcyjną. Natomiast konstruowanie nowych form jest możliwe wyłącznie za pośrednictwem ograniczonej grupy rządzących. Wymagane jest zatem wyłonienie przedstawicieli, których jedynym zadaniem jest realizacja postulatów danej społeczności. Wkrótce sprawujący władzę stają się gorsi od krytykowanych przez nich kapitalistów. Bowiernie nie tylko wykorzystują dla własnych potrzeb ciężką pracę milionów podległych ich władzy ludzi, ale także stosują rozmaite formy represji. Każde państwo o tzw. ustroju komunistycznym stosowało wobec własnych obywateli przemoc, terror, itp. Cechą charakterystyczną był także niski standard życia, trudności związane z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły. Najnowsza historia Chin, ZSRR, Kuby, Kambodży, Korei Płn. odpowiada powyższej charakterystyce. Również o powojennych dziejach naszego kraju trudno powiedzieć, że stanowiły realizację ideału powszechnego szczęścia i dobrobytu swoich obywateli. Odpowiedź na pytanie, dlaczego we wszystkich krajach komunistycznych, które tak chętnie powołują się na Marksowską teorię społeczną i ekonomiczną, występują wspomniane negatywne zjawiska, leży w gestii raczej nauk szczegółowych, jak. np. historii czy politologii, niż filozofii, niemniej daje do myślenia.

Podsumowując, teoretyczny aspekt filozofii Marksa wydaje się interesujący. Stanowi ciekawą propozycję intelektualną na tle dotychczasowych, metafizycznych systemów. Wykracza także poza bliższe mu oświeceniowe stanowiska materialistyczne, bowiem odrzuca mechanycyzm (zdaniem Marksa, wszystkie fenomeny są wytworem materii, także życie, myśl, itd.). Bardziej interesujący, ze względu na praktyczne konsekwencje, wydaje się społeczny wymiar jego teorii. To wręcz niesamowite, że projekt filozoficzny w ciągu kilkudziesięciu lat uzyskał tak wielką moc polityczną i był uznany za obowiązującą teorię w wielu państwach. Żaden system filozoficzny nie wywołał takich reperkusji społecznych. W historii filozofii niektóre systemy nie znalazły nawet uczniów, nie były kontynuowane po śmierci swojego twórcy, bądź - nawet gdy usankcjonowały się w postaci szkoły lub instytutu — szybko wygasły. Paralelne zjawisko dostrzegam jedynie w dziedzinie religii, jednak poszczególnych doktryn religijnych nie można traktować jako projektów filozoficznych. Podobnym procesem jest natomiast ich popularność społeczna, zasięg oddziaływania, itp.

Przedstawioną przez Marksa propozycję rozwiązania trudnego w jego epoce problemu społecznego uważam za niemożliwą do realizacji. Cechująca ludzi wzajemna rywalizacja, konkurencja, egoistyczne pobudki zawsze doprowadzą do wypromowania silniejszych jednostek. Niemniej rozumiem kierującą nim intuicję. Z łatwością możemy oceniać, z naszej perspektywy historycznej, możliwość wcielenia w życie postulatu społecznej własności środków produkcji. Jesteśmy bogatsi od żyjących w XIX wieku o historyczne doświadczenie reżimów totalitarnych okresu powojennego XX stulecia — chętnie powołujących się na filozofię Marksa. Wiemy, że praktyczna realizacja jego teorii jest nie tylko niezwykle problematyczna, ale prawdopodobnie niemożliwa. Jednak w tamtej epoce rzecz przedstawiała się inaczej. Pragnienie poprawy robotników, pracujących za minimalną opłatą, zmuszanych do ogromnego wysiłku, żyjących w skrajnie trudnych warunkach, rodziło różne, często właśnie utopijne, rozwiązania.

Obecnie najwyższym standardem życia cieszą się mieszkańcy krajów o kapitalistycznych stosunkach gospodarczych. Wydaje się zatem, że jest to najdoskonalsze z możliwych rozwiązań. Problemy związane z próbą wcielenia w życie form własności społecznej powinny stanowić ostrzeżenie przed podobnymi działaniami w przyszłości. Oczywiście, nie oznacza to, że społeczeństwa kapitalistyczne są wolne od niedoskonałości. Wymuszana przez funkcjonujące w nich mechanizmy nieustanna rywalizacja i konkurencja posiada wiele negatywnych skutków: reifikacja człowieka, który często jest postrzegany jedynie jako wytwórca dóbr, jako narzędzie produkcyjne; koncentracja wyłącznie na dążeniu do zwiększenia zysku, itp. Trudno jednak, w oparciu o świadomość negatywnych skutków rozwiązań realizowanych w historii, o znalezienie lepszego stanowiska. Sądzę zatem, że obecnie jedynym rozsądnym — i możliwym rozwiązaniem — jest poprawa warunków pracy w aktualnych,

kapitalistyczno — demokratycznych społeczeństwach. Natomiast krytyka przeprowadzona przez Marksa może uwrażliwiać nas na rozmaite nieprawidłowości związane z kapitalistycznymi stosunkami produkcji i mobilizować do ich niwelowania, mając na uwadze dobro każdego człowieka.

---

Przypisy:

- [1] Marks wyróżniał pięć typów stosunków produkcji: gminy pierwotnej, niewolniczy, feudalny, kapitalistyczny oraz socjalistyczny.
- [2] Domaradzki Mikołaj, *O subiektywności prawdy w ujęciu Sorena Aabye Kierkegarda*, s. 21
- [3] Sartre Jean Paul *Egzystencjalizm jest humanizmem*, s. 23
- [4] Marks Karol *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*
- [5] Holbach *System przyrody*
- [6] Leeuw van der, Gerardus *Fenomenologia religii*
- [7] Tatariewicz Władysław *Historia filozofii*, t. III, s. 50
- [8] Neusch Marcel *U źródeł ateizmu*

**Konrad Szocik**

Student Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-05-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5882) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5882>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)